

FELIETON

OJCIEC DYREKTOR CIĄGLE WALCZY

MIKOŁAJ
LIZUTGAZETA
WYBORCZA

•• Sytuacja toruńskiej rozgłośni osiągnęła punkt krytyczny. Po zdecydowanej i bezprecedensowej reprimendzie Stolicy Apostolskiej, a także ostrych listach Rady Stałej Episkopatu, Rady Etyki Mediów, marszałka Sejmu, dramatycznym apelu Marka Edelmana w sprawie nienawiści, ksenofobii, antysemityzmu, po ujawnionych przez „Gazetę” giełdowych operacjach Radia Maryja, w których ojcowie z rozgłośni przetrwonili miliony złotych zebranych na ratowanie stoczni, ktoś musi wreszcie coś zrobić. Ale czy znajdują się odważni?

O. Rydzik od lat posługuje się tą samą metodą. Każde zastrzeżenie wobec siebie i rozgłośni nazywa „atakami na Kościół zorganizowanym przez obce centrale antyewangelizacyjne i antypolskie”, zaś stanowisko Watykanu skrętnie przemilcza. „Kłamstwo i manipulacja” - to jego ulubione słowa, podczas gdy on sam i jego medialne imperium posługują się nimi ciągle. Dość przypomnieć ataki i pomówienia wobec Lecha Wałęsy, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Czesława Miłosza, wystarczy przytoczyć żalostne interpretacje słów Jana Pawła II w sprawie Unii.

Wczoraj w Telewizji Trwam obejrzałem zdumiewający reportaż o. Jana Króla, kasjera Radia Maryja, na temat o. Konrada Hejmy, byłego opiekuna polskich pielgrzymów w Rzymie. Choć o. Hejmo ma zakaz publicznych wypowiedzi wydany przez

prowincała dominikanów po ujawnieniu przez IPN współpracy Hejmy z SB, dominikanin z perlistą swadą opowiada w TV Trwam o swej zażyłej przyjaźni z Janem Pawłem II, milionach polskich pielgrzymów, których przeprowadził przed papieskie oblicze, wspólnych mszach w prywatnej kaplicy i posiłkach.

Mówiąc o Benedykcie XVI, Hejmo dawał do zrozumienia, że nowy papież to już nie to samo. - Ratzinger jest profesorem, więc ma inne podejście - stwierdził. - Jest z ludźmi na dystans, podczas audiencji generalnych nie ma podchodzenia grup i „bacia mano”, pocałunków w rękę, żaden śmiertelnik nie może wziąć udziału w prywatnej mszy porannej, zaś papież jada sam.

Wypowiedzi Hejmy na temat Jana Pawła II były bogato ilustrowane zdjęciami ze spotkań Papieża z o. Rydzikiem i pozdrowieniami dla Rodziny Radia Maryja bodaj z roku 1996 r. Wymowa reportażu była jasna: Jan Paweł II kochał i popierał Radio Maryja, bo to był nasz Papież, Polak, a nowy, cóż... Nie dość, że profesor, to do tego Niemiec. Gdyby żył Jan Paweł II, z pewnością nie czepiałby się o. Rydzika.

Dzisiejszy „Nasz Dziennik” publikuje list Zespołu Wspierania Radia Maryja. Czytamy to co zwykle:

„Obserwujemy stale atakowanie Radia Maryja. Jest ono trwałym elementem walki z Kościołem katolickim. Występujące ostatnio nasilenie agresji świadczy wyraźnie o podjętej nowej, zorganizowanej akcji, która w zamysle uczestniczących w niej ma doprowadzić do zdyskredytowania katolickiej rozgłośni”.

Trudno powiedzieć, czy zdaniem sygnatariuszy listu w tej „zorganizowanej akcji” bierze udział także Watykan, bo na temat reprimendy Stolicy



SŁAWOMIR KAMINSKI

O. Rydzik zastrzeżenia wobec siebie nazywa „atakami na Kościół central antyewangelizacyjnych i antypolskich”. Stanowisko Watykanu przemilcza

Apostolskiej nie ma ani słowa. Zespół rozprawia się natomiast z zarzutem podniesionym m.in. przez Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej: „Rozpowszechniane są opinie o jednostronnym zaangażowaniu Radia Maryja w sprawy polityki. Najpierw trzeba jednak zauważyć, że w codziennych audycjach informacyjnych i publicystycznych emitowanych przez publicznych i prywatnych nadawców wręcz uprawia się nagonkę na władze wybrane w Polsce w demokratycznych wyborach. Jakże często owe środki przekazu uczestniczą w rozpowszechnianiu nieprawdy, w formułowaniu bezpodstawnych ocen krytycznych, w burzeniu. Gdzież więc mogą spotkać się w rzeczowej i spokojnej dyskusji przedstawiciele rządu z wyborcami? Gdzież mogą przedstawić swój program, uzasadnić jego realizację? W takich sytuacjach jak opisana wyżej obowiązkiem katolickich środków przekazu jest zapewnienie elementarnego prawa do rzetelnej komunikacji społecznej, do prawdziwej informacji. To prawo należy się nam wszystkim wobec opanowania większości środków przekazu przez tzw. elity finansowe i polityczne”.

Zespół broni radia także przed zarzutami antysemityzmu. Nazywa je „kłamstwami”, zaś przypisywanie cech antysemickich ostatniemu felietonowi Stanisława Michalkiewicza - „zwykłym oszczerstwem”.

Michalkiewicz mówił w Radiu Maryja: „Od tyłu zachodzą nas Judajcykowie, próbując wymusić na naszym rządzie zapłatę haraczu zwanego dla niepoznaki rewindykacją (...). Wszelkie próby smarowania tego tłustego polcia pieniędzmi wyludzonymi od Polski (...) są nie do pogodzenia z obroną narodowego interesu”. Organizacje żydowskie felietonista nazwał „przedsiębiorstwem Holocaust”.

O. Rydzik i jego rozgłośnia są jak dotąd nie do ruszenia. Dotychczas były dwie tego przyczyny - strach lub aprobata znacznej części hierarchów i zwierzchników zakonnych.

Strach można po ludzku wytłumaczyć. Rydzik jest potężny, ma za sobą rzeszę słuchaczy, więc biskupi bali się awantury. Ciche lub otwarte wspieranie Radia Maryja ze strony części hierarchii wskazywało na głęboki podział w Kościele. Może teraz stanowczy głos Stolicy Apostolskiej zjednoczy polskich biskupów i doda im odwagi. ●